

# WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Wykład 20

Ks. Piotr Łabuda

## ZMARTWYCHWSTANIE

**Okrutna męka i śmierć na drzewie krzyża nie kończą dziejów Jezusa Chrystusa. Święty Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian zapisze: „Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, został pogrzebany, zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem” (1Kor 15,3-4). Nasze ostatnie spotkanie zakończyło spojrzenie na straszliwą śmierć Jezusa. Po tej śmierci nastąpił pogrzeb Jezusa.**

Przekaz o pogrzebie Jezusa potwierdza prawdziwą śmierć Jezusa. Pogrzeb Jezusa opisują wszystkie Ewangelie (Mt 27,57-61; Mk 15,42-47; Łk 23,50-56; J 19,38-42). W zasadzie wszystkie te przekazy są ze sobą zgodne. Ewangelisti wskazują, iż pogrzeb miał miejsce „pod wieczór”. Był to dzień przygotowania do szabatu, czyli dzień w którym Żydzi przygotowywali wszystko, czego w szabat nie wolno było robić. Św. Łukasz zapisze, iż zapalono już pierwsze światła świątecznych świeczników. Zapalono menory (Łk 23,54).

Józef z Arymatei poszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat upewniwszy się, iż Jezus już umarł pozwolił wydać ciało. Józef kupił płótno, zdjął ciało z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie wykutym w skale. Grób ten był nowy, w którym jeszcze nikt nie był pochowany. Przed wejściem do grobu zatoczono duży kamień. Kiedy Józef odszedł, przy grobie zostały jedynie kobiety, które „obejrzały grób, w jaki sposób zostało złożono ciało Jezusa. Po powrocie zaś przygotowały wonności i olejki. I zachowały szabat zgodnie z przykazaniem” (Łk 23,55-56).

Ewangelia wg św. Jana podaje, iż przy pogrzebie obecny był również Nikodem, który przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Św. Jan zapisze, iż właśnie Nikodem wraz z Józefem „zabrali ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania” (J 19,40).

**Ewangelia Jana wspomina o żydowskim sposobie grzebania. W jaki sposób chowano zmarłych w czasach Jezusa?**

W czasach Jezusa obowiązywał rytuał pogrzebowy<sup>1</sup>. Po zgonie najbliżsi krewni zamykali nieboszczykowi oczy i usta oraz składali ostatni pocałunek (zob. Rdz 46,4; 50,1). Ciało zmarłego należało obmyć (zob. Dz 9,37). Można to było uczynić nawet w szabat. Prawo talmudyczne zezwala bowiem nawet w szabat czynić „wszelkie posługi należne zmarłym, umyć ich i namaścić wonnościami” (*Sabbath* 23,5). Ciało zmarłego obmywano ciepłą wodą i namaszczano pachnącymi olejkami (zob.

<sup>1</sup> Zob. szerzej: J. Chmiel, *Pogrzeb Jezusa w świetle zwyczajów żydowskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 37(1984), z.2, s. 119-127.

2 Krn 16,14). Używano do tego mirry i aloesu. Oprócz namaszczenia, wkładano również do płótna którym owijano zmarłego aromatyczne zioła. Aromatyczne zioła składano także w grobowcu obok ciała. Namaszczano również sam grobowiec. Ciało zmarłego owijano w płótno, zaś na twarz kładziono chustę. Ręce i nogi obwiązywano opaskami. Tak owinięte ciało składano w izbie, najczęściej górnej (zob. Dz 9,37), gdzie przybywali krewni i znajomi, by złożyć ostatnie pożegnanie.

Prawo nakazywało aby pogrzeb odbył się jak najszybciej – tego samego dnia. Zwyczajowo pogrzeb odbywał się osiem godzin po zgonie. Ciało niesiono na marach, choć w przekazach talmudycznych można odnaleźć wzmianki, iż w czasach Jezusa używane były także trumny (*Gittim* 56,6). Mary nieśli krewni i przyjaciele zmarłego. Dla spotęgowania atmosfery smutku najmowano płaczkę i flecistów którzy grali żałobne melodie. Według przepisów prawa talmudycznego, nawet najbiedniejsi Izraelici, winni na pogrzeb bliskich wynająć płaczkę i flecistów (*Ketuboth* 4,6; *Baba Mecia* 6,1). Dla wyrażenia czy też spotęgowaniu żalu, uczestnicy pogrzebu rozdzielali wierzchnie odzienie. Talmud wręcz nakazywał takie postępowanie. Na znak żałoby ubierano czarne odzienie. Innymi znakami żałoby było odkrycie głowy, golenie włosów i brody, chodzenie boso. Nad grobem wygłaszane były niekiedy mowy żałobne na cześć zmarłego. Po powrocie z pogrzebu urządzano stypę dla uczestników podczas której spożywano „chleb płaczących”, „chleb żałoby” (zob. Oz 9,4; Ez 24,17).

**Ewangelista Jan zapisze, iż pogrzeb Jezusa odbył się „stosownie do żydowskiego sposobu grzebania” (J 19,40). Czy zatem pogrzeb Jezusa odbył się z zachowaniem wszystkich powyższych zwyczajów żydowskich pogrzebowych?**

Wyrażenie „stosownie do żydowskiego sposobu grzebania” (J 19,40) stwierdza, że grzebiący Jezusa wypełniali czynności pogrzebowe, jakie zwykło się wypełniać. Nie oznacza to jednak, że musieli wypełnić wszystkie czynności. Pogrzeb Jezusa był pogrzebem pospiesznym. Można powiedzieć, iż był to pogrzeb ze wszech miar niezwykły. Nade wszystko należy pamiętać, iż ciało skazanego na karę ukrzyżowania nie powinno być oddane bliskim. Kara ukrzyżowania była bowiem niejako dwuczęściowa. Sama śmierć krzyżowa była straszliwa. Po śmierci jednak ciało skazańca najczęściej nie mogło być uczczone pogrzebem. Powinno być potajemnie, w miejscu nikomu nieznanym pochowane. Pewnym jest, że ciało musiało zostać zdjęte z krzyża. Talmud Babiloński wyraźnie stwierdza: „Natychmiast go odwiązują. Jeśli bowiem zostanie (na drzewie) na całą noc, nie wolno tego robić, jak napisano: nie należy zostawiać ciała na drzewie [na noc], ale musi być pochowane tego samego dnia, bowiem ten, którego powieszono jest przekleństwem przeciw Bogu (Pwt 21:23)” (*Sanhedrin* 6,4). Józef Flawiusz zapisze, iż „Żydzi tak bardzo dbali o chowanie zmarłych, że nawet zwłoki ukrzyżowanych z wyroku sądu zdejmowano przed zachodem słońca i grzebano”<sup>2</sup>.

Piłat jednak zgodził się, by ciało Jezusa zostało złożone w grobie. Oddał je proszącemu Józefowi z Arymatei. Dlaczego Józef poszedł do Piłata? Trudno powiedzieć. Wydaje się, iż dla innych było jasnym, że ciało Jezusa zostanie potajemnie pochowane. Zostanie wrzucone gdzieś w miejsce nikomu nie znane. Dlatego nie proszono, dlatego nikt nie udał się do Piłata.

Piłat jednak spełnił prośbę Józefa i wydał ciało Jezusa. Ów zaś miał bardzo mało czasu na pochowanie ciała Pana. Nie było czasu by wypełnić wszystkie nakazy przepisane przez Prawo. Ciało Jezusa przygotowano do pogrzebu nie w domu, ale na miejscu kaźni, w ogrodzie, za miastem. Śmierć Jezusa dokonała się około godziny 15, a początek szabatu był około godziny 18. Józef zatem musiał ograniczyć się do najważniejszych czynności.

<sup>2</sup> Zob. J. Flawiusz, *Wojna Żydowska*, Warszawa 2001, IV,317-318; P. Łabuda, *Proces Jezusa w przekazie Talmudu*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 57(2014), s. 137-138.

## Jak zatem w rzeczywistości wyglądał pogrzeb Jezusa?

Wydaje się, iż pogrzeb Jezusa wyglądał nieco inaczej niż chce tego tradycja. Józef na wszystko miał niecałe trzy godziny. Po śmierci Jezusa Józef udał się do Piłata. Otrzymał zgodę na pogrzebanie ciała zmarłego skazańca. Pospieszenie musiał udać się by zakupić stosowne płótno, miał już miejsce stosowne do pochowania Jezusa, być może musiał zebrać kilka osób służby do pomocy. Być może musiał iść po najbliższych Jezusa, którzy być może już odeszli – może musieli odejść spod krzyża wiedząc, że ciało ukrzyżowanego zostanie skrycie pochowane w niewiadomym miejscu. Następnie Józef przyszedł na Golgotę. Nastąpiło zdjęcie ciała Jezusa z krzyża. Zapewne dla uszanowania zamknięto oczy i złożono pocałunek pokoju – pocałunek pożegnania. Wydaje się jednak, że nie było obmycia i namaszczenia ciała. Milczą bowiem o tym wszystkie przekazy Biblijne<sup>3</sup>. Również na brak obmycia i namaszczenia wskazuje Całun Turyński<sup>4</sup>.

Pamiętać trzeba, iż na miejscu pogrzebu nie było wody. Nie było źródeł, nie było też naczyń by przynieść wody, stosownego materiału do wytarcia zwłok. Woda służąca do obmycia winna być ciepła – na Golgocie zaś nie było warunków by wodę podgrzać. Poza tym obmywanie ciał winno odbywać się w miejscu ustronnym, w domu, nie na oczach ludzi. W ogrodzie Golgoty zaś nie było takiego miejsca. Zapewne przy zmarłym, obok jego bliskich byli także nieprzyjacini mu świadkowie.

Pamiętać również trzeba, iż tradycja rabiniczna zawarta później w Misnie, wręcz zabraniała obmywania zakrwawionego ciała. Krew winna być pochowana razem z ciałem (*Tohoroth Oholoth* 2,2). Rabini uczyli, iż zwłoki człowieka splamionego krwią, nie mogły być obmywane. Tradycja ta jest utrzymywana po dziś dzień. Do dziś obowiązuje nakaz: „krew, która wypływa w czasie śmierci, nie powinna być zmywana (...). Jeżeli denat zmarł śmiercią gwałtowną na skutek przemocy lub wypadku, a jego ciało i odzież są całkowicie zbrzydzone krwią, ani obmycia, ani też oczyszczenie nie są stosowane (...). Krew jest częścią ciała i nie może zostać odeń oddzielona przez śmierć”<sup>5</sup>.

A zatem Ewangelista Jan pisząc o wypełnieniu żydowskiego zwyczaju grzebania wskazuje, iż ciało Jezusa nie zostało obmyte. W przypadku bowiem Jezusa zwyczaj żydowski wyraźnie mówił, iż nie należało usuwać z ciała krwi, która należała do ciała.

Ponieważ ciało Jezusa nie zostało obmyte, stąd też nie zostało również namaszczone. Ewangelista Jan jednak zapisze, iż Nikodem przyniósł około stu funtów (około 30 kg) mieszaniny mirry i aloesu (J 19,39). Wonności te jednak nie służyły do namaszczenia ciała a jedynie do obłożenia ciała Jezusa. Niewiasty zaś, które „obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa” (Łk 23,55) i które po powrocie do domu „przygotowały wonności i olejki” (Łk 23,56), w pierwszy dzień tygodnia gdy poszły „skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności” (Łk 24,1; zob. Mk 16,1), poszły tam, aby namaścić grób – a nie ciało Jezusa.

W tradycji ludów Bliskiego Wschodu było namaszczenie ścian grobów przed złożeniem zwłok. Świadectwa archeologiczne wskazują, iż namaszczenia te były często bardzo obfite. Warto wspomnieć, iż w rocznicę śmierci chrześcijanie namaszczeni również z zewnątrz groby bliskich, szczególnie ludzi cenionych, męczenników. Żydzi zaś namaszczeni ściany wewnętrzne grobów przed i po złożeniu ciała. Potwierdzeniem tego są liczne nekropolie palestyńskie. Dlatego właśnie po szabacie niewiasty

<sup>3</sup> O umyciu ciała Jezusa po raz pierwszy jest mowa w apokryficznej Ewangelii Piotra, pochodzącej z ok. 150 roku. Jest to najstarszy poza Ewangelią kanoniczną tekst opisujący mękę Jezusa. Apokryficzny autor zapisze: „On (Józef z Arymatei) wzięwszy Pana obmył Go, owinął w prześcieradło i złożył do własnego grobu, zwanego ogrodem Józefa” (EwPt VI,24). Pamiętać jednak trzeba, iż autor apokryfu nie zna obyczajów żydowskiej za czasów Jezusa. Opis swój kreśli na podstawie J 19,40.

<sup>4</sup> Badania Całunu Turyńskiego wyraźnie wskazują, iż ciało Jezusa nie było obmyte. Zob. J. Chmiel, *Pogrzeb Jezusa*, s. 123.

<sup>5</sup> M. Lamm, *The Jewish Way In Death and Mourning*, New York 1969, s. 244.

przybyły do grobu z wonnościami i olejkami (Łk 23,56). Wczesnym rankiem niewiasty udały się do grobu, by dokonać namaszczenia ale nie ciała, którego nie wolno już było dotykać, ale otoczenia ciała.

Za tym, że ciało Jezusa nie zostało namaszczone w czasie pogrzebu, przemawiają tajemnicze słowa Jezusa zanotowane przez Ewangelistów w kontekście namaszczenia w Betanii: „Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła” (Mt 26,12), „już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb” (Mk 15,8; por. J 12,7).

**Grób jednak nie kończy dziejów Jezusa. Można powiedzieć, iż staje się on początkiem wszystkiego. Dziwnym jest jednak, że Ewangelie milczą – nie kreślą relacji z wydarzenia zmartwychwstania.**

Ewangelie szczegółowo przedstawiają poszczególne wydarzenia z życia Jezusa, szczególnie opis męki, śmierci i złożenia do grobu, natomiast milczą na temat Jego zmartwychwstania. Mówiąc o zmartwychwstaniu opisują jedynie wydarzenia, które mają miejsce już po tym niezwykłym wydarzeniu. Jednak i te informacje są krótkie, sprowadzają się do komunikatu, który podają posłańcy czy też sam Jezus. Znamiennym jest, że także pusty grób jest wiadomością, że Pan zmartwychwstał. Nie ma jednak opisu tego wydarzenia.

Wspólnota jednak pierwszych wieków była żywo zainteresowana faktem zmartwychwstania Jezusa. Potwierdzeniem tego może być apokryficzna Ewangelia Piotra, powstała około 200 roku, prawdopodobnie w środowisku judeochrześcijan syryjskich. Dziś znana jest ze świadectwa Orygenesza, Euzebiusza z Cezarei czy Filipa z Sydy. Relacjonuje ona przebieg zmartwychwstania, które miało miejsce w obecności licznych świadków, jak również to wszystko co stało się potem: „Wcześniej, gdy świtał dzień sobotni przybył tłum z Jerozolimy i okolicy, aby zobaczyć opieczętowany grób. Ale w nocy, gdy świtał dzień Pański [niedziela], a grobu strzegły straże kolejno po dwóch, odezwał się wielki głos w niebie i ujrzeli, jak otwarło się niebo i dwu mężów zstąpiło stamtąd odzianych wielkim blaskiem i zbliżyło się do grobu, a ów kamień, który zamykał wejście, stoczywszy się sam odsunął się na bok, grób się otworzył i obydwaj młodzieńcy weszli doń. Gdy więc owi żołnierze ujrzeli to, obudzili centuriona i starszych – oni bowiem tam byli pełniąc straż – i gdy opowiedzieli im to, co ujrzeli, zobaczyli znowu trzech mężów wychodzących z grobu: dwu podtrzymywało jednego, krzyż im towarzyszył, a głowy dwu sięgały aż do nieba, podczas gdy głowa tego, który był przez nich prowadzony, przewyższała niebios. I usłyszeli głos z nieba mówiący: «Czy zwiastowałeś tym którzy śpią?». I dała się słyszeć odpowiedź z krzyża «Tak»”<sup>6</sup>.

Dla nas jednak szczególniejszą wartość przedstawiają opisy Ewangeliczne. Zatrzymajmy się przy przekazie Ewangelii wg św. Mateusza. Dla autora pierwszej Ewangelii wydarzeniem następującym po śmierci nie jest pogrzeb Jezusa, a po nim zmartwychwstanie. Mateusz ukazuje inne wydarzenia, które pozostają w bezpośredniej łączności ze śmiercią Chrystusa. Wydaje się, że Mateusz chce wyrazić teologiczne przekonanie, że końcowy akt życia Jezusa, odkupieńczy i zbawczy, jest równocześnie Jego tryumfem nad śmiercią. Stąd też przedstawia kosmiczne znaki następujące bezpośrednio po śmierci Jezusa, niejako nie czekając na Jego zmartwychwstanie i odkrycie pustego grobu. Śmierć Jezusa jest natychmiastowym początkiem życia dla umarłych, których groby otwierają się, by mogli oni powstać z martwych. A zatem ze śmierci Jezusa powstaje życie.

Zaskoczony zaś tymi wszystkimi zdarzeniami rzymski setnik, daje świadectwo, będące równocześnie głosem całej wspólnoty Kościoła: „Prawdziwie, Ten był Synem Bożym” (Mt 27,54). Kolejne wydarzenia: pogrzebanie Chrystusa (Mt 27,57-61), jak również ustawienie przy grobie straży (Mt 27,62-

<sup>6</sup> Ewangelia Piotra 9,34-10,42; M. Starowieyski, *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, cz. II, Kraków 2003, s. 621.

66) choć wydają się przynależeć do opisu wydarzeń na Golgocie, to jednak wydają łączyć się ze zmartwychwstaniem Chrystusa<sup>7</sup>.

**Wydarzenia, które miały miejsce po zmartwychwstaniu, rozpoczyna opis kobiet, które udały się do grobu (Mt 28,1-8).**

Tajemnica zmartwychwstania zostaje powierzona najpierw kobietom, które uwierzywszy, przekazują ją uczniom (Mt 28,7). Być może, jak uważają niektórzy, Mateusz chce w ten sposób podkreślić i potwierdzić znaczenie kobiet we wspólnocie Kościoła Chrystusowego. Warto zwrócić uwagę, że obecność kobiet Mateusz zaznacza już wcześniej. Można odnieść wrażenie, że po ucieczce uczniów (Mt 26,56), to właśnie one stają się najbliższymi uczestnikami Jezusowej męki, śmierci, pogrzebu ale i zmartwychwstania.

Do grobu kobiety przybywają „o świcie pierwszego dnia tygodnia” (Mt 28,1; Mk 16,1-4). Mateuszowe określenie pory dnia jest wyraźnym nawiązaniem do starotestamentalnych tekstów, w których moment przewyciężenia ciemności przez jasność budzącego się dnia, jest czasem szczególnego działania Boga (zob. Wj 14,24). Poranek i budzący się dzień – świt, jest dla autorów biblijnych momentem, kiedy noc zostaje pokonana przez światło słońca. Podobnie rzecz ma się z siłami zła, które zostają pokonane przez działanie Boga<sup>8</sup>.

Przybycie Marii Magdaleny i drugiej Marii do grobu, wynikało z pragnienia namaszczenia grobu, jak również zapewne z żydowskiego zwyczaju odwiedzania miejsca pochowania zmarłego przez trzy kolejne dni po pogrzebie<sup>9</sup>. Przybywając do grobu, kobiety były pełne lęku i smutku. Trudno było się im pogodzić z myślą, że Jezus umarł. Wzmianka o trzęsieniu ziemi i pojawienie się anioła to znaki rozpoczynające objawienie. Przychodzący anioł uwalnia kobiety od lęku i rozpacz. Czyni to, jak podkreśla Mateusz, odsuwając kamień. Pokazuje im pusty grób i budzi w nich radość i pokój. Pamiętać jednak należy, iż opisane przez Mateusza odsunięcie kamienia nie jest opisem zmartwychwstania Chrystusa<sup>10</sup>. Kamień nie był przecież przeszkodą dla powstającego z martwych Pana. Odsunięcie kamienia potrzebne natomiast było dla innych. Odsuwający kamień i ukazujący pusty grób anioł kieruje wzrok kobiet do miejsca, gdzie spoczywało ciało Chrystusa. Mają się upewnić, że nie ma tam Tego, który został zabity i w tym miejscu złożony.

Zstępujący i odsuwający kamień grobowy anioł budzi w żołnierzach strach i przerażenie. Jednak w sercach kobiet wydarzenia te wywołują ogromną radość. O ile strażnicy stali się „jakby martwi” (Mt 28,4), to kobiety zobaczywszy pusty grób, otwierają się na przesłanie, które anioł im pragnie przekazać. Na początku anioł nakazuje kobietom: „nie bójcie się” (Mt 28,5). W ten sposób rozprasza obawy, które mogły rodzić się w sercach kobiet. W centrum orędzia anioła stoi zapewnienie: „Tutaj Go nie ma – zmartwychwstał” (Mt 28,6). Stwierdzając, że Jezusa nie ma w grobie, anioł pokazuje pusty grób. Znak ten pozwala kobietom uwierzyć w niezwykłą wiadomość. Jezus, będąc Bogiem, swoją własną mocą powstał do życia.

Odpowiedzią kobiet jest milcząca radość i ufność względem objawiającego się im boskiego posłańca. Anioł jednak wyznacza im konkretne zadanie. Mają się udać do pozostałych uczniów i przekazać im orędzie o zmartwychwstaniu Mistrza. Uczniowie zaś mają się udać do Galilei. Tam ujrzą i spotkają Zmartwychwstałego.

<sup>7</sup> Zob. szerzej P. Łabuda, *Mateuszowy przekaz o zmartwychwstaniu Chrystusa (Mt 27,57-28,20) Spotkania ze Zmartwychwstałym*, w: *Zmartwychwstał prawdziwie*, Scripturae Lumen, red. A. Paciorek, A. Tronina, P. Łabuda, Tarnów 2010, s. 179-197.

<sup>8</sup> Zob. M. Rosik, *Duszpasterski komentarz do Nowego Testamentu. Ewangelia wg św. Mateusza (Mt 14,1-28,20)*, Tarnów 2010, s.146.

<sup>9</sup> Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Rozdziały 14-28. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. II, Częstochowa 2008, s. 699.

<sup>10</sup> Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, s. 700.

Spieszącym do uczniów kobietom w drodze objawia się sam Jezus. Być może była to nagroda, którą kobiety otrzymały od Jezusa, za ich wierną i oddaną służbę. Pierwsze słowo Chrystusa do kobiet: „radujcie się”, potęguje ich radość i sprawia, że oddają Mu pokłon. Gest ten oznacza hołd, oddanie i posłuszeństwo. Był wyrazem uwielbienia i miłości względem Mistrza.

**Ewangelista Mateusz zapisze, iż arcykapłani i starsi przekupili wystraszonych strażników, by ci rozpowiadali, iż uczniowie Jezusa przyszli w nocy i wykradli jego ciało gdy oni spali (Mt 28,13).**

Niezwykle ciekawie i barwnie kreśli te wydarzenia apokryficzna Ewangelia Piotra. Z jej treści czytelnik może dowiedzieć się, że na straży przy grobie Pana czuwali dwaj żołnierze, którzy na widok zstępujących z nieba aniołów obudzili centuriona i starszych (zob. EwPt 9,34 – 10,39). Potem postanowili „razem udać się i zawiadomić o tym Piłata. Gdy tak rozważali, ujrzeli znowu, jak niebo otwarło się i jakiś człowiek zstąpił z nieba i wszedł do grobu. Gdy to ujrzeli ci, którzy byli z centurionem, jeszcze w nocy pospieszyli do Piłata pozostawiając grób, którego byli strzegli, i opowiedzieli wszystko, co ujrzeli, a mówili w wielkim lęku: «Prawdziwie, ten był Synem Bożym». W odpowiedzi powiedział Piłat «Ja jestem czysty od krwi Syna Bożego. Wyście tego chcieli». Potem przyszli do niego wszyscy, prosili go i błagali, aby nakazał centurionowi i żołnierzom, aby nikomu nie mówili o tym, co widzieli. «Dość nam – mówią – że popełniliśmy największy grzech wobec Boga, abyśmy mieli jeszcze wpaść w ręce tłumu Żydów i zostać ukamienowani». Nakazał więc Piłat centurionowi i żołnierzom, aby nic nie mówili” (EwPt 11,43-49).

Podobieństwa apokryficznych przekazów względem Ewangelii wydają się być potwierdzeniem istniejącej żywej tradycji ustnej tego wydarzenia.

Fakt przerywania opowiadania o strażnikach opisem kobiet przybywających do grobu jest celowym zabiegiem św. Mateusza. Taki przekaz historycznego wydarzenia służy Mateuszowi do ukazania kontrastu między postawą strażników i kobiet. Strażnicy działają jako przekaziele fałszywej wiadomości, zaś kobiety głoszą prawdę objawioną, której – paradoksalnie – świadkami byli także żołnierze pełniący straż.

Podczas gdy kobiety szły, aby przekazać radosne orędzie uczniom Chrystusa, żołnierze udali się do arcykapłanów, aby powiadomić ich o zaistniałej sytuacji. Mateusz, relacjonując przybycie żołnierzy do najwyższej rady, celowo podkreśla, iż strażnicy powiadomili starszych Izraela o wszystkim, co się wydarzyło. Znamienne jest, że przyjmują oni całe opowiadanie strażników i nie kwestionują niezwykłego znaku. Świadcstwo to jednak nie prowadzi ich do wiary. Co więcej, wręczają żołnierzom odpowiednią sumę pieniędzy, nakazując im absurdalnie, by zaświadczyli, że to Apostołowie wykradli ciało Zmarłego, gdy oni spali.

W osobach kobiet i żołnierzy swój początek mają dwa orędzia. Jedno mówi o prawdziwym powstaniu z martwych – zostaje ono zanesione do uczniów, którzy potem mają iść i głosić je Izraelowi (Mt 27,64), a potem całemu światu (Mt 28,19). Tego właśnie obawiali się już wcześniej Żydzi i właśnie dlatego postanowili pójść do Piłata, aby ten ustanowił straż. Drugim orędziem, jest przewrotna wieść, która zawiera całkowicie odmienne przesłanie. Znamienne jest, że tak kobiety, jak i żołnierze, byli świadkami tego samego wydarzenia. Tak one, jak i wartownicy pilnujący grobu z polecenia Piłata, zobaczyli co się stało. Kobiety jednak przyjęły wszystko z wiarą, żołnierze zaś stają się źródłem fałszu.

Orędzie o pustym grobie Jezusa Chrystusa który zmartwychwstał, staje się źródłem dwóch diametralnie odmiennych przesłań. Jednego – związanego z radością i nadzieją, i drugiego – budzącego smutek. Mateusz niejako nie zostawia czytelnikowi dużego wyboru. Każdy bowiem, kto czyta i śledzi przebieg tych wydarzeń, musi stanąć po stronie prawdy i zdrowego rozsądku – musi uwierzyć w zmartwychwstanie Jezusa. Prawdę tę głoszą kobiety, a potem i uczniowie, którzy doświadczyli tajemnicy

zmarłychwstania Mistrza. Drugie orędzie wynika z nakazu żydowskich przywódców religijnych. Przekaz ten jest swoistą antyewangelią, która rozniosła się i trwa wśród Żydów.

**Przekaz o zmarłychwstaniu Chrystusa osiąga swoją kulminację w ostatnim poleceniu, jakie Jezus udziela swoim uczniom w Galilei: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20).**

Całe dzieło Mateusza zmierza niejako do spotkania i posłania uczniów w Galilei<sup>11</sup>. Miejscem spotkania ze zmarłychwstałym Mistrzem jest bliżej nieokreślona góra. Późniejsza tradycja chrześcijańska górę tę identyfikowała z galilejską górą Tabor czy górą błogosławieństw. Autor Ewangelii Mateusza nie był zainteresowany dokładnym wskazaniem i określeniem tej góry. Być może chciał jedynie nawiązać do Góry Synaj. Dla Mateusza najważniejsze jest bowiem to, że uczniowie na górze – a zatem w biblijnym miejscu, gdzie zwyczajowo objawiał się Bóg – mogą spotkać Zmarłychwstałego.

W opisie kończącym Ewangelię wg św. Mateusza Jezus przychodzi do uczniów, aby udzielić im ostatniego umocnienia i pouczenia (Mt 28,16-20). Tylko bowiem Bóg może uwolnić człowieka od lęku, niemocy. Tylko On może dać człowiekowi prawdziwą siłę. Pierwsze słowa Jezusa zmarłychwstałego wypowiedziane do uczniów potwierdzają Jego niezwykłą, królewską władzę: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28,18). Jezus bowiem przez zmarłychwstanie został wywyższony i ustanowiony Panem nieba i ziemi. Ma wszelką i niczym nie ograniczoną władzę nad całym wszechświatem. Mocą tej władzy posyła uczniów, aby wyruszyli w drogę i czynili uczniami wszystkie narody, udzielając chrztu i nauczając<sup>12</sup>.

W tym jednak wędrowaniu i głoszeniu mają mieć swój udział wszyscy. Nie tylko Apostołowie, ale wszyscy, którzy staną się uczniami Mistrza z Nazaretu, którzy są w wspólnocie Kościoła. Wszyscy są powołani, by być nauczonym i nauczającym w imię Chrystusa. Wszyscy mają zdążać i prowadzić innych do Jezusa, który jest Miłością.

W dziele głoszenia – „czynienia uczniami” – Jezus jako fundament wskazuje chrzest i głoszenie – nauczanie. Każdy, kto przyjmuje chrzest, ma także przyjąć naukę oraz naśladować i praktykować to wszystko, czego uczniowie nauczyli się do swojego Mistrza. Wtedy dopiero w sposób pełny osoba przyjmująca chrzest stanie się uczniem Jezusa. W całym działaniu Jezus pozostanie z uczniami aż do zakończenia świata (Mt 28,20). W dziele głoszenia Dobrej Nowiny Jezus jest jednością z uczniami. Jest On Bogiem z nami<sup>13</sup>.

Znamienne jest, iż całe Mateuszowe opowiadanie o zmarłychwstaniu nie kończy się wniebowstąpieniem Chrystusa, o czym informują czytelnika inne Ewangelie. Dla Mateusza bowiem istotniejszą kwestią jest podkreślenie, iż Ten, który był wyczekiwany przez cały naród wybrany, w którym wypełniły się wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu, teraz wykonawszy wszystko, co było względem Niego zamierzone, posyła uczniów, aby ci czynili Kościół. Kościół jest bowiem wspólnotą będącą dziełem Zmarłychwstałego Jezusa. On zaś będzie z tą wspólnotą po wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20)<sup>14</sup>.

Pytanie: Kto jak pierwszy zobaczył pusty grób?

<sup>11</sup> Zob. I. Gargano, *Lectio divina do opisów zmarłychwstania*, Kraków 2003, s. 65.

<sup>12</sup> Zob. M. Rosik, *Ewangelia wg św. Mateusza (Mt 14,1-28,20)*, s. 149.

<sup>13</sup> Zob. I. Gargano, *Lectio divina do opisów zmarłychwstania*, s. 94.

<sup>14</sup> Zob. M. Orsatti, *Wystarczy tylko miłość. Rozmyślenia nad Ewangelią św. Mateusza*, Kraków 2003, s. 252.